

# SPÓJNIK

Nr 1 (12) Rok 7 (2009)

**W tym numerze:**

**Rodzina, ach rodzina**

**Nie samą teologią człowiek żyje**

**Wszystko za 5 złotych czyli  
kuchnia studenta**



# SPÓJNIK

**GAZETKA STUDENTÓW**  
Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego  
Nr 1 (12) • Rok 7 (2009)

## SPIS TREŚCI

### Sprawy wydziałowe, nasze sprawy

Rodzina, ach rodzina .....	str. 2
WTL pod lupą czyli spojrzenie na „nasz” budynek z nieco innej perspektywy .....	str. 4
SKNT .....	str. 5
WRSS .....	str. 6
II edycja Konkursu Poetyckiego .....	str. 7
Wiersze nagrodzone w I edycji Konkursu .....	str. 8

### Nie samą teologią człowiek żyje

Nie samą teologią człowiek żyje, czyli o tym, co jeszcze zajmuje studentów „po godzinach” .....	str. 9
Odzyskać miłość – opowiadanie .....	str. 12
Zatruta ryba – refleksja .....	str. 14
Recenzja: Karl Adam <i>Natura katolicyzmu</i> .....	str. 15
Numer 132 – opowiadanie .....	str. 16
Recenzja: Słuchowiska .....	str. 17
Wszystko za 5 złotych czyli kuchnia studenta .....	str. 20

### Rusz głową

Zagadka .....	str. 13
Zagadka II .....	str. 15
Rebus .....	str. 17
Krzyżówka .....	str. 18
Sudoku .....	str. 22

### Zespół redakcyjny:

Aleksandra Bernaś, Monika Czarnuch, Agata Kłosek

### Druk:

Grzegorz Strzelczyk, ks.

### ADRES REDAKCJI

Studenckie Koło Naukowe Teologów  
Wydział Teologiczny UŚ  
ul. Jordana 18  
40-043 Katowice

### e-mail:

[spojnik.redakcja@gmail.com](mailto:spojnik.redakcja@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania oraz zmiany tytułów tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Czasopismo ma charakter niekomercyjny, jest wydawane w celach naukowych.

OD REDAKCJI

Powszechna miniaturyzacja dotarła także do "Spójnika". Mamy nadzieję, że zmieniony format przypadnie Wam do gustu. Oprócz nowej formy - wiele całkiem nowej treści, nie tylko teologicznej i nie zawsze całkiem poważnej. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w pracę nad tym numerem.

Czekamy na Wasze uwagi, sugestie, propozycje. A przede wszystkim - na chętnych do współtworzenia "Spójnika". Przecież na WTLu nie brakuje fantastycznych ludzi, nieprawdaż? Owocnej lektury!

# Rodzina, ach rodzina...

Opracował Dominik Bieniek

Z początkiem roku akademickiego wydziałowe korytarze zapełnili po raz kolejny nowo przyjęci studenci. Jednak w tym roku pojawiło ich się o wiele więcej, aniżeli w latach ubiegłych. Dlaczego? Wszystko to za sprawą studentów kierunku „**Nauki o Rodzinie**”.

Wielu z nas zastanawiało się między innymi nad tym, dlaczego tego typu studia połączono z Wydziałem Teologicznym. Jednak studenci teologii starali się również dostrzec jasne strony nowej rzeczywistości.

Jednak co tak naprawdę sprawiło, że tylu młodych ludzi wybrało właśnie taki kierunek studiów? Co nimi kierowało? Postanowiliśmy sami zadać im to pytanie, zaś ich odpowiedzi przedstawiamy Wam poniżej.

**Agata:** Do podjęcia studiów na kierunku Nauki o Rodzinie zmotywowała mnie praca w Ośrodku Pomocy Społecznej, gdzie miałam okazję zaobserwować różnego rodzaju problemy rodzinne wśród osób korzystających z usług i świadczeń tego Ośrodka. Codziennie spotykałam się z ludźmi żyjącymi w niedostatku, z bezrobotnymi kobietami samotnie wychowującymi dzieci, młodymi mężczyznami utrzymującymi się ze „zbierania puszek”. Znalazły się również rodziny, w których pracujący rodzice, w obecności swoich dzieci, fałszywie świadczyli o swym bezrobociu i problemach finansowych. Obraz, z jakim się spotkałam, utwierdził mnie w przekonaniu, iż współczesna rodzina potrzebuje pomocy. Mam nadzieję, że studia, jakie podjęłam, pomogą mi w realizowaniu planów związanych z pomocą rodzinie i wychowaniu młodzieży do życia w rodzinie.

**Sonia:** *Małżeństwo i rodzina są tylko i wyłącznie tym, co sami z nich czynimy.* (Carlos Ruiz Zafón). Zawsze, kiedy widzę tych młodych ludzi, zastanawiam się, gdzie są ich rodzice... W którym momencie ktoś się potknął i nie otrzymał pomocnej dłoni.. Dlatego tam jestem. Tysiące razy odpowiadałam na pytania ciekawskich ludzi „Co panienka widzi w tych ludziach, o ile to można nazwać człowiekiem? Może niech pani się nie zbliża do nich.. śmierdzą. Ćpunów trzeba zostawić”. Maćka poznałam w grudniu 2007 roku, wracałam z przerwy świątecznej do Katowic. Miał wtedy 19 lat. Leżał na 2 peronie na dworcu ze strzykawką, nawet nie potrafił sobie jej wbić w rękę. Tłok, poświąteczne zamieszanie, ktoś na kogoś czeka, ktoś z biegu wsiada do pociągu. W mp4 właśnie zmieniła się piosenka, usłyszałam ‘Kim jestem, aby być ślepy? Udać, że nie widzę ich potrzeb’. Impuls. Trzy godziny później Maciek spał już u mnie w domu, ja prałam jego rzeczy. Po całej nocy czuwania, rano tylko zapytał gdzie są ubrania. Zaczęła się rozmowa, z początku mało przyjemna, powoli jednak zdawało się być spokojniej. Zrobiłam śniadanie, usiedliśmy koło choinki na podłodze, bez słowa do wieczora. Potem powiedział „Nigdy nie miałem takiego domu”. To wystarczyło. Cztery miesiące później sam zdecydował o terapii. Dzisiaj już pracuje, mieszka z kolegą. Chce skończyć naukę.

Tak zaczęła się moja „przygoda” z narkomanami. Nauczyli mnie wielu rzeczy. Jednak przede wszystkim tego, że nikt nie ma takiego wpływu na nasze życie, jak właśnie MY sami. Mamy w rękach mały, nieukształtowany dar. Co z nim zrobimy? Jakie podejmiemy decyzje?

Dlaczego NoR? Wszystko, co jest na świecie, zaczyna się właśnie tam, w rodzinie, która

zbudowana na solidnych fundamentach wytrzyma wszystko, postawiona zaś na chwiejnych założeniach szybko się złamie. Carlos Ruiz Zafón ma zupełną rację: rodzina jest tym, co sami z niej czynimy. Uczyńmy więc coś dobrego. Nie marnujmy życia; jest za krótkie, zbyt cenne.

**Weronika:** Rodzina to wspólnota osób, która jest podstawową formą życia indywidualnego i społecznego. Jest ona pierwszym środowiskiem dającym człowiekowi możliwość wszechstronnego rozwoju, zaspokajania wielu potrzeb oraz wprowadzania go w świat wartości i norm społecznych. To, czego uczymy się w rodzinie, pozostaje w nas na całe życie. Kiedy wybierałam Nauki o Rodzinie, kierowała mną potrzeba uświadomienia sobie, czym naprawdę jest wspólnota rodzinna i jak ją budować. Wiadomo, że nikt nie da nam gotowej recepty na szczęśliwą rodzinę, ale w momentach kryzysu spowodowanego nieporozumieniami w małżeństwie bądź problemami z wychowaniem dzieci na pomoc przychodzą specjaliści zajmujący się tego typu sprawami. Bardzo ważne jest w dzisiejszych czasach ukazać wszystkim wartości wypływające z posiadania rodziny. Sama wiem, że żyjemy w świecie, gdzie małżeństwa rozpadają się z błahych powodów, raniąc przy tym siebie nawzajem i dzieci, a przecież każdy powinien dać i otrzymać jeszcze jedną szansę na naprawienie relacji oraz na odnalezienie zagubionej małżeńskiej miłości i szczęścia w swoim ognisku domowym.

Wybierając ten kierunek pragnę w przyszłości pracować w poradni małżeńskiej lub w innej instytucji skupiającej się na problemie rodziny, aby pomagać małżonkom w tych trudnych dla nich chwilach. Dlatego też mam nadzieję, że po tych studiach będę mogła pomagać małżeństwom, rodzicom i dzieciom w odnajdywaniu tego, co utracili, aby czuli się spełnieni w rodzinie i kochani.

**Monika:** Dlaczego wybrałam Nauki o Rodzinie? Na pewno nie było to spowodowane przypadkiem, ani zbiegiem okoliczności. Nie była to też możliwość alternatywna: jeśli mnie nie wezmą gdzie indziej, to pójdę na Wydział Teologiczny. Kiedy 2 kwietnia przyjechałam na Dni Otwarte, w głowie zakiełkowała mi myśl, że może jednak resocjalizacja nie jest tym, co chcę robić w życiu. Mniej więcej od pierwszej klasy liceum miałam swój plan na życie - chciałam studiować resocjalizację a potem pracować w ośrodku wychowawczym.

Tymczasem, gdy usłyszałam jakie perspektywy zawodowe mogą roztoczyć przed mną Nauki o Rodzinie zaczęłam myśleć nad zmianą planów. Tym bardziej, że już podczas dni otwartych atmosfera Wydziału zrobiła na mnie dobre wrażenie, a to zapewne też miało duży wpływ na mój wybór. Teraz, po niecałych dwóch miesiącach studiów wiem, że w czerwcu podczas składania dokumentów podjęłam dobrą decyzję! Pozytywne wrażenie na mnie robi bardzo urozmaicona podstawa programowa, która obejmuje wiele dziedzin nauki. Bardzo cieszy mnie to, że mogę się uczyć właśnie tutaj, w gronie ludzi o podobnych zainteresowaniach. Mam nadzieję, że szczęśliwie uda mi się przebrnąć przez te trzy lata, a czas, który spędzę na Wydziale, będę dobrze wspominać.

Jak widać motywacja podjęcia tego typu studiów pomimo zasadniczego podobieństwa jest bardzo różna. Póki co, życzymy naszym nowym koleżankom oraz kolegom licznych sukcesów w zdobywaniu wiedzy na poziomie akademickim oraz wiele radości płynącej z korzystania z uroków życia studenckiego.

## **WTL pod lupą, czyli spojrzenie na „nasz” budynek z nieco innej perspektywy.**

Rozmawiała Agata Kłosek

Wydział Teologiczny różni się nieco od innych wydziałów Uniwersytetu Śląskiego nie tylko pod względem wykładanych nauk, ale również od strony technicznej - jest on jednym z nowocześniejszych wydziałów. Jednak zastanówmy się czy przy jego projektowaniu pamiętano o osobach niepełnosprawnych? Czy można powiedzieć z czystym sumieniem, że Wydział Teologiczny jest w pełni przystosowany do przyjęcia WSZYSTKICH studentów niezależnie od ich sprawności motorycznej? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania pomogła mi **Magda Wilczek**, studentka IV roku.

**A.K:** Popatrzmy na Wydział z Twojej perspektywy, czy można powiedzieć, że jest on „przyjazny” dla niepełnosprawnej osoby?

**M.W:** Zastanawiając się nad tym, czy nasz wydział jest „przyjazny” dla osób niepełnosprawnych, wydaje mi się, że należy powiedzieć o jego „mocnych i słabych stronach”. Do jego „mocnych stron” możemy zaliczyć posiadanie dostosowanego wejścia głównego na wydział - „płaskie podejście”, drzwi „na fotokomórkę”. Wind, które ułatwiają nam (mi) przemieszczanie się na samym wydziale. W jakimś stopniu „na plus” zaliczyć można przestronne korytarze jak i „ławeczki”, które są na korytarzach. „Słabe strony” naszego Wydziału to na pewno śliska, a tym samym niebezpieczna, podłoga na korytarzach jak i w salach wykładowych czy w naszym barze. Zwłaszcza podłoga w głównym holu wydziału, która została wyłożona płytkami. Wygląda to efektownie i elegancko, ale w okresie jesienno - zimowym, kiedy całą „chlapę” wnosi się na Wydział (czy po zwyczajnym jej umyciu) zamienia się w „ślizgawkę”. Również do minusów można zaliczyć ciężko i nieporęcznie otwierające się drzwi zakładów, sal wykładowych, dziekanatu.

**A.K:** A co z innymi budynkami związanymi z Wydziałem, jak na przykład biblioteka? Jak tutaj rozwiązano sprawę ułatwienia poruszania się?

**M.W:** Trudno powiedzieć coś pozytywnego w tej kwestii. Pod względem architektonicznym nasza biblioteka nie jest przystosowana, dlatego czekam na ukończenie remontu, który - mam nadzieję - zmieni coś w tej sprawie. Schody uniemożliwiają swobodne przemieszczanie się, dotarcie do czytelni czy wypożyczalni. Plusem jest na pewno możliwość zamawiania książek drogą internetową.

**A.K:** Pozostaje nam jeszcze jedno miejsce do omówienia, mianowicie dziekanat, jak tutaj mają się sprawy?

**M.W:** Trudności pojawiają się w banalnych sytuacjach: podczas wypełniania dokumentów przy zbyt wysokim blacie lub szukania indeksu na wysokich półkach. W tak banalnych sprawach potrzebujesz pomocy.

**A.K:** I czy taka pomoc ma miejsce? Jaki jest stosunek innych studentów do osób niepełnosprawnych?

**M.W:** Reakcje wobec mnie ze strony innych studentów są pozytywne. W razie potrzeby służą pomocą: odbiorem zamówionych książek, czy ich zwrotem; bądź w chwili, kiedy człowiek upadnie i nie za bardzo umie się pozbierać z podłogi.

**A.K:** A co z prowadzącymi zajęcia? Czy profesorowie reagują podobnie jak studenci?

**M.W:** Przez Wykładowców również jestem traktowana jak zwyczajny student. Czasami jednak trzeba im przypomnieć o ograniczeniach, które wynikają z niepełnosprawności.

**A.K:** Dziękuję za rozmowę.

**M.W:** Dziękuję.

Podsumowując, pewnych utrudnień technicznych nie jesteśmy w stanie zmienić, ale zastanówmy się, co możemy zrobić, by takim osobom żyło się wśród nas lepiej, radośniej, pełniej. Bo przecież od nas zależy tak wiele - czasem wystarczy tylko życzliwe spojrzenie czy uśmiech.

## STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE TEOLOGÓW



Jeśli:

- studia są dla Ciebie czymś więcej, niż tylko obowiązkiem,
- między jedną a drugą sesją masz trochę wolnego czasu,
- chcesz poznać to, czym na wykładach nie ma czasu się zająć,
- jesteś pełen energii, zapału i pomysłów...

... Studenckie Koło Naukowe Teologów jest dla Ciebie!

Przyjdź na najbliższe spotkanie (będą ogłoszenia!) lub pisz - [skntus@gmail.com](mailto:skntus@gmail.com)

Czekamy właśnie na Ciebie!

# WYDZIAŁOWA RADA SAMORZĄDU STUDENCKIEGO



- Czy wiesz, że Samorząd Studencki to wszyscy studenci?
  - Czy wiesz, że Rada Samorządu może zrobić coś dla Ciebie?
  - Czy wiesz, że z pomocą Rady Samorządu można zrealizować Twoje pomysły dotyczące życia studenta na Wydziale w czasie zajęć i poza nimi?
- Jeśli masz jakieś pomysły – podziel się nimi, spróbujemy je urzeczywistnić!

## Co może Rada Samorządu?

Według Regulaminu do naszych kompetencji należy m.in.:

- reprezentowanie studentów przed władzami Wydziału i poza nim
- występowanie z wnioskami i postulatami do władz Wydziału
- wyrażanie stanowiska w sprawach związanych z Wydziałem Teologicznym
- delegowanie przedstawicieli na egzaminy komisyjne na wniosek zainteresowanej osoby
- za wiedzą Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UŚ reprezentowanie studentów wobec władz Uczelni.

## Czego chce Rada Samorządu?

Za cele postawiliśmy sobie:

- wsparcie studenckich inicjatyw
- pomoc w rozwiązywaniu spraw na linii: student-wydział, itp.
- integrację studentów WTL między sobą i ze studentami Uniwersytetu Śląskiego
- ożywienie życia pozanaukowego.

Poniżej przedstawiamy przedsięwzięcia samorządowe w ubiegłym roku akademickim:

- „Jasełka” dla dzieci z pobliskiego Domu Dziecka.
- Konkurs poezji „Wierzyć – to znaczy...” – pod patronatem „Gościa Niedzielnego”, a po nim „Wieczór Laureatów” z udziałem red. Barbary Gruszki-Zych.
- III Bał Teologa!
- Dni Otwarte dla kandydatów – program artystyczny
- Dyskusja panelowa pt. „Odwaga bycia katolikiem... w mediach” z udziałem m.in. ks. Marka Gancarczyka (red. nacz. GN), Piotra Pałki (red. nacz. Fronda.pl) i Joanny Najfeld
- Msza św. w intencji dzieci nienarodzonych, która została odprawiona 1 czerwca przez Dziekana naszego Wydziału w krypcie Katedry Chrystusa Króla.

Do Rady Samorządu należą: Dorota Folkert (przewodnicząca), Aleksandra Bernaś, Monika Brosz, Dariusz Kamiński, Kinga Knop, dk. Artur Kozik, Rafał Mucha, Piotr Podstawski, Jacek Sojka, Ewa Szostok.

Nasza siedziba to pokój **305/1**. Jeśli chcesz się spotkać, przedstawić nam swoje pomysły, propozycje, uwagi – umówmy się drogą mailową: [wrss.wtl@gmail.com](mailto:wrss.wtl@gmail.com)

Na parterze – naprzeciw szatni znajduje się tablica ogłoszeniowa Rady Samorządu, gdzie wywieszane są wszelkiego rodzaju ogłoszenia.

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!**



Serdecznie zapraszamy do udziału w **II Konkursie Poetyckim** organizowanym na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Temat tegorocznego konkursu brzmi: **„Dobrze widzi się tylko sercem”**. Zachęcamy tym razem, aby spróbować ukazać miejsce, w którym człowiek może niejako dojrzeć najgłębszą sferę rzeczywistości, jaką jest on sam.

Każdy z Uczestników zobowiązany jest do przesłania **dwóch wierszy** na adres [konkurswtl@o2.pl](mailto:konkurswtl@o2.pl) **Ostateczny termin składania prac, to 31.01.2010.**

Ogłoszenie wyników nastąpi **28.02.2010**, natomiast spotkanie laureatów połączone z wręczeniem nagród odbędzie się na Wydziale Teologicznym UŚ w pierwszych dniach marca.

Patronat nad konkursem objęli ks. Andrzej Żądło – Dziekan WTL UŚ, ks. prof. Jerzy Szymik oraz Rada Samorządu Studenckiego WTL.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Dorota Folkert i Dawid Drobisz  
Organizatorzy



Poniżej przedstawiamy wiersze laureatów I edycji Konkursu Poetyckiego, którego temat brzmiał „Wierzyć to znaczy...”

**Marek Mierzwa** (wyróżnienie)

„**Moje ślonskie wyznanie wiary**”

Nie wierza w chlyb bez krzyża  
na gibko i bez blazów  
tyś Kryste hojnie dowoł  
gdy los nie szczyndził razów  
gdy mi gruba zawarli  
kiedy mi Heluś zmarła  
gdy płaczki mi kapały  
i gdy mie śmierotka darła.

Nie wierza w brak nadziei  
gołymbie znom blank biole  
tyś mie Ponbócku chaloł  
zawsze kiedy sie boleł.  
Jo w ino jedno wierza  
wrócisz i przerwiesz lament  
przy jednym siednemy stole  
w chałpie niebiańskiej  
ament

**Krystian Tura** (I miejsce)

\*\*\*

Stary zegar na ścianie pokazuje piętnaście po...  
w kącie leżą kaptcie bo w nich za głośno się poruszam  
stara parasolka kupiona na odpuście wielki temu przy szafie  
płaszczyk w kolor nieba letniego malowany na krześle  
pieniądze na start bo koniec jest już- teraz  
zegarek na rękę też wezmę bo nie wiem co kiedy i jak  
nie...leków nie biorę po nie potrzebne  
wezmę jeszcze mapę życia co wędrowała ze mną zawsze  
Całując krzyż przed wyjściem oglądnę to co mam a co zostawiam  
zresztą co to za ucieczka bez wiary w tego przed którym uciekam...  
Jutro ucieknę....bo wczoraj też się nie udało

\*\*\*

Nie wiem jak Ci doradzić  
co powiedzieć żeby nie zranić  
słońcem chciałbym być  
żebyś uśmiechnęła się na chwilkę  
deszczem byś mogła bawić się  
tak jak kiedyś gdy byłaś mała  
w śniegu lepić bałwana z uśmiechem mogła...

...Zostać płatkami śniegu by chociaż tak dotknąć Twych ust Przenajświętszą Komunią mego serca...

-Jezus-

„**Modlitwa śląska**”

Matko Boska Piekarska, Barbaro, Jadwigo,  
Anno  
wpisałyście się w zakurzone ramy i rany  
powierniczki szarych marzeń jasných spraw

Dziś nie widzę ufności oczu uśmiechu warg  
ja młody Ślązak - Katolik - Polak  
drży we mnie oddech i rozerwanie

Obym nie zawstydził się Was nie zaparł  
skurzonych prostych i dobrych.

**Radosław Kopyciok (II miejsce)**

\*\*\*

Rządzi krótko

Moment, który  
początkowi czasu  
do pięt  
nie sięga

Na ławce  
w parku  
wiosną

W ramionach  
matki  
tulącej  
dziecko

I pomiędzy  
kratkami  
konfesjonału  
gdzie  
ziemia  
się kończy  
i życie  
zaczyna...

\*\*\*

przyszła zapłakana  
i naga

do kości

choć wciąż  
przy nadziei

Miłość od wieków  
prawdziwa  
i odarta  
z miłości...

**Teresa Suchoń (III miejsce)**

\*\*\*

Piękne kobiety w starych szmatach-  
jak ikony,  
błagające o modlitwę ludzkiego wstydu  
za dumę z przekłętego egoizmu,  
wyrastają pomiędzy moim  
„Wierzę w Ciebie Boże żywy”,  
a każdym kolejnym przekleństwem,  
że coś tu jest nie tak.  
I nie potrafię oprzeć się pokusie,  
By nie krzyknąć:  
Szwankuje chyba ostatnio  
„Wszechmocny i miłosierny”!!  
To drugie zwłaszcza.

Tylko... O jednym wstyd mi nawet myśleć...

Gorąca herbata, nie kupiona  
człowiekowi  
który ma twarz wygiętą w groteskową maskę  
od zimna, głodu, spirytusu i nadziei,  
za ostatni grosz,  
co to miał być na pączka-  
to jest moje wierzę...  
Marne dzisiaj...

Dobrze, że jest jeszcze „Ach, żałuję” ...

\*\*\*

Nadzieją otwierać półprzymknięte  
cynizmem powieki,  
by spojrzeć za próg serca,  
które zawsze tylko własne.  
Spod sterty spraw codziennych  
Wydostać zaciśniętą pięść,  
by uderzyć z całej siły  
w ten kawałek muru,  
który „ja” odgradza od „Ty”.  
Pomiędzy w pół do normalnością,  
a pełną rutyną dać się przekonać,  
że cisza krzyczy najgłośniejszy,  
gdy nie słucha się głosu,  
który w niej jest.  
To wierzyć...

## Nie samą teologią człowiek żyje, czyli o tym, co jeszcze zajmuje studentów „po godzinach”.

Opracowała Agata Kłosek

Jako studenci Wydziału Teologicznego mamy jedną wspólną pasję – teologię (przynajmniej w założeniu), jednak – jak w każdej większej grupie – są między nami spore różnice: inne doświadczenia, plany, nieco inne światopoglądy. Czy nie warto by było poznać tego, co nas różni? Naszych pasji, nieśmiertelnych hobby czy jakiś zajęć, bez których nie wyobrażamy sobie naszego życia? Kilku zapaleńców zgodziło się opowiedzieć o tym, co jeszcze oprócz teologii wpisuje się w sens ich codziennego bycia. Poczytajcie.

**Kinga** : Kilka słów o (nie)typowych zainteresowaniach muzycznych. „Tantum Ergo Sacramentum veneremur cernui...” surowe majestatyczne tony rozchodzą się z głośników. Zamykam oczy, i... średniowieczny hymn *Pange lingua* na Uroczystość Bożego Ciała oczarowuje mnie swoją melodyjnością i prostotą... porusza serce... przenosi w tajemniczy nastrój gotyckiej katedry...

Od zawsze interesowała mnie muzyka. Czy to artystyczna, czy poważna, zarówno radosne rytmy muzyki dziecięcej jak i spokojne kołysanie soul. W zależności od nastroju sięgam zarówno po taneczne rytmy rocka lat 80', jak i po falujące akordy jazzu. Jednak nic nie porusza mnie tak bardzo, jak muzyka średniowieczna czy renesansowa.

Surowy klimat chorału gregoriańskiego wycisza, ale także daje niesamowite poczucie sacrum, poczucie dotykania tajemnicy. „Iubilemus Dei salutari nostro...” Kiedy otacza mnie muzyka średniowieczna, pojawia się spokój, dlatego często sięgam po nagrania Ensemble Organum pod dyрекcją Marcela Pereza czy innych wykonawców. Siadam i słucham; bądź puszczam w tle, wykonując inne czynności. Wtedy też doskonale sprawdzają się radosne dźwięki renesansowej muzyki dworskiej. Nastrajają pozytywnie do kolejnych obowiązków, poprawiają nastrój i usposabiają optymistycznie. Zwykle sięgam po nagrania The Dufay Collective czy z serii wydawniczej „Harmonia Mundi”, zrzeszającej najlepszych muzyków z całego świata.

„Ad honorem tui Christi...” tymi słowami rozpoczyna się średniowieczna sztuka na podstawie Księgi Daniela. Była to moja pierwsza płyta i wywołała niemałą burzę w domu. „Znowu włączasz te wycia i jęki” narzekała moja rodzina. Ale obecnie sami z chęcią przyjdą posłuchać. Zawołają, gdy w radiu emitowana jest audycja o chorale, i nie dziwią się, gdy przywożę kolejne płyty do kolekcji.

Każdy styl w muzyce ma coś osobliwego do przekazania, porusza inne pokłady emocji i wzruszeń, uderza w inne struny naszej duszy. Jedni wolą pop, inni reggae. Ja, udając się do działu muzycznego w Empiku, kieruję swe kroki na muzykę poważną i przeglądam wszystkie płyty w poszukiwaniu nagrań „mojej muzyki”. Średniowieczna czy renesansowa, jednogłosowa czy wielogłosowa, instrumentalna czy *a'capella* – każda znaleziona płyta kusi swoim bogactwem i obietnicą wyborczego wieczoru pełnego muzyki. Każdemu, kto jest otwarty na inność, polecam odkrywanie dorobku naszej kultury.

**Magda**: Moja pasja rozpoczęła się kilka lat temu, gdy przeglądałam stare obrazki należące kiedyś do mojej zmarłej babci. Bardzo mi ją one przypominały. Szczególnie te dwa, które wisiały w kuchni. Oglądając je, moją szczególną uwagę zwrócił obrazek z prymicji

misjonarza ks. Franciszka Willima, wyświęconego w 1924 roku. Podczas rozmowy z mamą, dowiedziałam się, że nasza rodzina była zaprzyjaźniona z rodziną Willimów. Misjonarz ten stał się dla mnie bliski jeszcze z jednego powodu - był profesorem Pisma Świętego w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

W początkowo dość skromnej kolekcji znalazły się także obrazki prymicyjne wikariuszy mojej parafii. Nie wszystkich pamiętam, bo byłam dzieckiem; jedno jest pewne - byli oni częścią naszego wspólnotowego życia parafialnego.

Mój zbiór w obecnej chwili liczy 673 obrazki z prymicji, 61 obrazków z jubileuszy kapłańskich, 5 ze świeceń biskupich oraz 34 od sióstr zakonnych.

Najstarszy obrazek prymicyjny, który posiadam, pochodzi z 1898 roku i należy do grupy obrazków koronkowych. Papier i wydruk (także kolorowy) obrazków przedwojennych są bardzo dobrej jakości. Dzięki temu mogły zachować się w niezmiennym stanie.

W zbieraniu nie ograniczam się tylko do najstarszych egzemplarzy. Większość kolekcji pochodzi z lat 1980 - 2009. Wyszukiwanie „nowych” obrazków daje mi wiele satysfakcji. Różni się ono od innych kolekcjonerskich pasji tym, że obejmuje religijny (przede wszystkim duchowy) wymiar człowieka.

**Bogusia:** Od jakichś dwóch lat zajmuję się robieniem „sztucznej” biżuterii. Użyłam cudzysłowu, bo możliwe jest stworzenie ręcznie czegoś ze srebra i kamieni szlachetnych - nawet w warunkach domowych. Robienie kolczyków czy bransoletek jest zajęciem raczej monotonnym, ale mnie to odpowiada. Kiedy już wymyślę, co chcę dokładnie zrobić i jak ma to wyglądać, mogę wyłączyć myślenie, zajmując tylko ręce. To bardzo odprężające, przynajmniej dla mnie, choć dla niektórych osób tego typu zajęcia mogą być irytujące. Robienie biżuterii wymaga minimum zdolności manualnych, trochę czasu i cierpliwości. Większość czynności polega na składaniu poszczególnych fragmentów w całość i nie jest skomplikowane. Na potwierdzenie dodam, że ja nauczyłam się tego sama, bez niczyjej pomocy. Nieco inaczej rzecz się ma z kolczykami z modeliny. Tu już potrzeba trochę sprawniejszych rąk i masę praktyki. Z jednej strony robienie takich kolczyków czy wisiorków daje wiele satysfakcji, bo nigdy nie będzie drugich takich samych; z drugiej strony trudno dobrać odpowiednią modelinę.

Obecnie robienie biżuterii jest moim jedynym, a na pewno głównym hobby. Sprawia mi wielką przyjemność widzieć, że udało mi się zrobić coś ładnego i - co więcej - móc to na siebie założyć. Poza tym nie ukrywam, że - jak większość dziewczyn - mam po prostu słabość do błyskotek i jest to jeden z głównych powodów, dla których się tym zajmuję.

**Agnieszka :** Jakkolwiek by na to nie patrzeć, teologię wybrałam, ponieważ się nią interesuję, ale podejrzewam, że nie jestem jedyną, która posiada jeszcze inne pasje. Moją jest plastyka i wszystko, co z nią związane. Najpiękniejsze w malarstwie jest to, że pomaga mi zapomnieć o ciężkim dniu, o wszystkich problemach. Malując jestem we własnym, intymnym świecie, który tylko ja potrafię zrozumieć.

Na naszym Wydziale znalazłam się po ukończeniu Liceum Plastycznego w Katowicach i - pragnąc połączyć religię ze sztuką - rozpoczęłam dwa kierunki studiów: historię sztuki oraz teologię.

Malarstwo daje mi wolność. Czasami czuję, jakby jakaś niewidzialna ręka dyktowała mi jakiego koloru użyć, w jaki sposób położyć plamę barwną. Najpiękniejszą chwilą w mojej

pracy jest moment, w którym ktoś oglądając mój obraz, czuje, jakie towarzyszyły mi emocje podczas tworzenia go i pragnie go mieć, by cieszyć nim oczy. Nigdy nie zapomnę chwili w której pewna kobieta rozplakała się i dziękowała mi za obraz przedstawiający jej ukochanego psa. Dla takich chwil warto malować.

Nie uważam się za artystkę, bo – jak to kiedyś ktoś powiedział: „Artystą się nie jest, artystą się bywa”. Nie jest łatwo, po dniu spędzonym na uczelni i świadomości zbliżających się kolokwiów pielęgnować swą pasję, ale nie potrafię sobie wyobrazić życia bez moich farb, pędzli i płócien.

Z głębi serca chciałabym wam wszystkim powiedzieć, byście pielęgowali swe talenty. Dostaliśmy je od Boga i w nich możemy znaleźć ukojenie w gorszych chwilach.

Życzymy dalszego rozwijania talentów, pogłębiania zainteresowań! Niech pojawia się wśród nas coraz więcej ludzi z pasją – bo dzięki niej życie staje się pełniejsze.

Opowiadanie

## ODZYSKAĆ MIŁOŚĆ

Autorka: Basia Kozakiewicz

*„Zamknął oczy i bez słowa odwrócił się do niej tyłem.*

*- Co się stało?- spytała niepewnym, drżącym głosem.*

*Chłopak przez dłuższą chwilę milczał, jakby się wahał.*

*- Nie możemy być razem – powiedział wreszcie, powoli, jakby to miały być ostatnie słowa w jego życiu.*

*- C... C... Co?...- nie mogła uwierzyć. Chłopak, który odmienił jej życie, któremu powierzała swe największe sekrety, tak po prostu, bez słowa wyjaśnienia mówi jej: „żegnam”...*

*- Nie możemy, po prostu nie możemy...”*

- I ty to czytasz? Takie coś? Dziewczyno, lepiej się weź za horrory. Tam przynajmniej tak nie ściemniają jak tutaj.

- Nie? A te wszystkie wampiry, demony, potwory i psychopatyczni mordercy są realni?

- Zależy jak na to patrzeć... No i te wampirki, nie sądzisz, że są urocze?

Obie wybuchnęły śmiechem. Kasia i Karolina przyjaźniły się ze sobą od wielu lat. Nie były do siebie podobne, można by rzec, że całkowicie się od siebie różniły. Kasia doskonale zdawała sobie sprawę z tego, dlaczego jej przyjaciółka tak zareagowała na romansidło. Karolina nie znosiła wszystkiego, co nosiło spodnie i było płci męskiej. Nie wierzyła też w miłość. Uważała, że to tylko puste słowa. Wszystko przez to, że jej ojciec był prawdziwym draniem. Opuścił ją i jej matkę kilka lat temu, zanim się jeszcze poznały. Kasia już dawno zrozumiała przyczyny niechęci przyjaciółki do mężczyzn, ale myślała, że to minie. No cóż, do tej pory nic na to nie wskazywało. Najgorsze było jednak to, że matka Karoliny nie zdawała sobie z tego sprawy. Nawet Karolina sama sobie się do tego nie przyznawała.

Tuż przed feriami Karolina dowiedziała się strasznej rzeczy, która była dla niej gorsza niż wyrok śmierci. Ten cudowny okres, wolny od szkoły, musiała spędzić z ojcem. Tego dnia nie miała siły by pójść do szkoły. Nie mogła wejść w ten ostatni dzień do klasy i rozplakać się na oczach

wszystkich. Nie ona! Była zbyt dumna, by odkryć swe uczucia. Stała w progu, wahała się czy wejść do szkoły... Nie mogła już wytrzymać. Coś dławilo ją od środka. Łzy same wyłynęły... Próbowała je powstrzymać. Nie teraz, jeszcze dzwonka nie było... Poczekajcie... Wieczorem, gdy nikt nie będzie widział... Albo niech przynajmniej ONI wejdą do środka... Jednak było już za późno. Łzy już leciały i to na oczach całej szkoły! Po co tu przyszła? Mogła zostać w domu... Bezsilna usiadła na murku i płakała. Wszyscy gapili się na nią. Nikt nie mógł uwierzyć, że „twardzielka” płakała. To tak rzadki widok, że stał się szkolną sensacją. Nikt nie podszedł. Wszyscy byli obojętni na jej łzy, na łzy cierpiącej dziewczyny... W końcu ktoś podszedł. To przewodniczący jej klasy. Ten idiota. Co on robi? Każe wszystkim stąd iść... Chce sam się nad nią znęcać. Tak, na pewno. To takie do niego podobne...

- Odejdź! - krzyknęła. Nie odszedł, stał nadal. Milczał. Nie chce odejść. Sama go odgoni... Wstała uderzyła go w twarz i jeszcze raz, i jeszcze. Nie odszedł. Opuściła głowę, nie chcąc spojrzeć mu w oczy i z ostatkiem sił powiedziała „proszę”. Wtedy skinął głową i powiedział: „Jak się uspokoisz, wróć do klasy”. Odszedł. Wydało jej się to nawet zabawne. Po raz pierwszy zachował się jak człowiek, więc może te wszystkie jego pochwały nie były tylko za tę jego ładną buźkę...

Stała przed domem swojego ojca, trzymając walizkę w ręku. Co on ma jej do powiedzenia? Myśli, że po latach wystarczy powiedzieć: „Sorry” i wszystko będzie okej? Już ona mu da popalić! Przekona się z kim ma do czynienia! Czekwała na niego tak długo, aż w końcu ułożyła sobie życie z daleka od niego, a on chce to wszystko zepsuć. Co za podłość?!

Karolina spędziła z ojcem dziesięć dni i przez ten czas bez przerwy uprzykrzała mu życie. A on na to nie reagował, ani słowa skargi, czy pretensji nie usłyszała z jego ust. Dopiero ostatniego dnia odważył się na szczerą rozmowę z córką.

- Ja umieram... – powiedział.  
 - I pewnie myślisz, że to mnie wzruszy?  
 - Nie, nie sądzę... Nie śmiałybym nawet o tym marzyć. Chcę tylko żebyś wiedziała, że jest mi przykro...  
 - Naprawdę? Niesamowite... – prychnęła.  
 - Chcę ci też powiedzieć, że to wszystko moja wina. Tak bardzo byłem samolubny. Zrozumiałem to za późno, ale wiedz, że cię kocham.

Nie mogła w to uwierzyć. Po raz pierwszy to „sztuczne” słowo wydało jej się prawdziwe. Kiedyś, dawno, tak bardzo chciała usłyszeć to od niego... Tak długo na to czekała... Powiedział jeszcze, że dużo go ten błąd kosztował...

Pojęła, że właśnie w tej jednej chwili wróciła do niej Miłość. Na zawsze, choć jego już nie będzie...

### Zagadka

Przejdź od górnego szeregu cyfr i znaków arytmetycznych poprzez kwadrat tak, by przy wyjściu u dołu figury końcowa suma równała się 5. Wolno posuwać się tylko poziomo lub pionowo, nigdy na ukos. Drogę należy wybrać tylko poprzez 6 pól z cyframi.

2	+	8	x	3	:
:	0	x	9	-	4
1	+	6	-	9	+
-	2	x	8	:	4
3	:	5	+	1	:
+	4	x	7	+	5

## ZATRUTA RYBA...

Autorka: Ania Sitarska

**Czy widziałeś kiedyś śniętą rybę? Obrzydliwie śmierdzi.... Wiedział o tym zapewne dobrze Szymon z Betsaidy, zwykły galilejski rybak, późniejsza Opoka Kościoła. Gdy usłyszał z ust Jezusa słynne „odtąd ludzi łowić będziesz” – pewnie poczuł dreszcze... Jacy będą to ludzie? Silni i płynący pod prąd? A może śmierdzący, zatruci i zdechli...? Drogi Chrześcijanie... jaką więc jesteś rybą?**

Są ludzie, którzy mają dwa oblicza: jedno „kościelne” – udzielające się, działające, dużo mówiące o Bogu, a drugie „domowe” – niepokorne, niemiłosierne, niewybaczające i niesłuchające. Tacy schematyczni. Jeśli w swoim życiu nie spotkałeś nikogo takiego, to masz naprawdę szczęście – ominął Cię niesmak i zgorszenie. Ale jeśli jakkolwiek porusza Cię pytanie, kim Ty jesteś, to może warto, podobnie jak w odczytywaniu Pisma Świętego pod kątem własnego życia, i w takiej perspektywie spojrzeć na siebie. Pan najbardziej przemawia do nas poprzez negatywne poruszenia, tak i tu może chce, by coś do nas dotarło...

Wyobraźmy sobie taką typową zatrutą rybkę, ale powkładajmy w nią też kilka z naszych cech. Ryba czuje się młodo, może kończy studia albo już pracuje i ma rodzinę. W swoim odczuciu niczego jej nie brakuje, ale ciągle szuka sensu życia. Jakoś znalazła się we wspólnocie Kościoła i poczuła, że tak chce żyć. Poznała ludzi, którzy zaprosili ją do wspólnej modlitwy i wspólnej zabawy. Jakkolwiek służąc Kościołowi, udzielając się, czuje się wspaniale. Dawanie innym dobra, szczególnie w kręgach oazy, grupy parafialnej, dostarcza jej sygnału emocjonalnego: jestem wartościowa, jestem dobra. Może tak jest, że tylko dlatego Ignie do innych chrześcijan, bo służąc im, dostrzega w podziwieniu innych swój obraz. Obraz idealnej Rybki. Przegląda się w oczach innych i może w pokorze staje przed sobą, mając świadomość słabostek. A może w takim odbiciu karmionym zachwytem innych chrześcijan upatruje i zaczyna tworzyć swój obraz. Sama nie wiedząc o tym... Potem wraca do domu, uduchowiona, pełna dobrych intencji i zamiarów, ale i zaplątana w ten mechanizm psychologiczny pchający ją ku dobru nie ze względu na Pana, ale na własną pychę. Szorstkość wobec rodziców, brak cierpliwości wobec słabości innych, wyniosłość i egoizm odzywają się tak głośno, że sama Rybka jest zdziwiona i smuci się sobą. W pracy może podobnie się dzieje, ale widząc, że nikt nie dostrzeże jej dobra, tej wartości, które stało się paradoksalnie jej klatką, Rybka nie trzusi się już tak bardzo. Powolutku pragnienie przynależności wokół słabnie i zaplątuje się w jakąś podwodną pełną glonów przestrzeń, gdzie nic nie jest tak jasne i czyste jak powinno... A przez to, że urocze Żyjątko nie ma świadomości tych procesów (i Zły robi wszystko by nie miała), tym bardziej się sprawa komplikuje...

Czy rozumiesz tę Rybkę i jej prawdziwy problem zatrucia? Może być tak, że zniewolona jest samooceną, która rośnie wobec przeglądania się w innych, jakby byli dla niej lustrem. Zniewolona może być fałszywym obrazem siebie, albo, co gorsza fałszywym obrazem Boga. Rybka może być zatruta zranieniami, z którymi sobie nie radzi sama, a nikomu nie chce ich powierzyć. Mogą blokować ją jakieś lęki, niepokoje, zazdrość. Sam wiesz najlepiej, co tą Rybkę tak często blokuje i sprawia, że inni postrzegają ją jako zatrutą...

Oby kochający nas do szaleństwa Bóg dał nam odwagę spojrzenia na siebie w prawdziwym świetle. Oby uzdrowił i obdarował łaskami według swojej hojności i obfitości. Zachęcam Cię, byś czasem zerkał na siebie i sprawdzał, czy czasem nie wkradło się w Ciebie zatrucie przyziemnością; czy powoli Twój wzrok nie odwraca się od Jezusa. Bo siebie nie zmienisz w ciągu jednego różańca

czy nabożeństwa, ale Pan, jeśli zechce, to pomoże zrozumieć Ci siebie i da łaskę zrozumienia innych Zatrutych Rybek...

Być może Szymon z Jeziora Galilejskiego już złowił Cię w sieć Kościoła. Ale podobnie jak On przebył długą drogę, by stać się Księciem Apostołów, tak i Ty, droga Rybko, stawaj się wciąż na nowo pięknym symbolem chrześcijaństwa rysowanym dumnie na piasku...

Recenzja

## O co tu chodzi?

Poleca: Artur Kozik

Kto miał zajęcia z ks. prof. Cudą, a nie skorzystał z zaproponowanych przez niego lektur, które własnym sumptem pozyskał, a na początku swoich zajęć pożyczał studentom – dużo stracił. Naprawdę. I tych słów nie pisze wielbiciel Księdza Profesora czy entuzjasta języka, który nie ułatwiał przeciętnemu studentowi zgłębiania fundamentów teologii. Poważnie.

Jedna z tych książek niepokoiła – najpierw wyglądem okładki, a potem opinią kolegi, który nie przepada za nadobowiązkowymi lekturami, ale tym razem stwierdził: „Warto!”.

„Karl Adam, Natura katolicyzmu” (Fronda, Warszawa 1999) - mówiło to niewiele, a i założy się, że jedyny Karl, który kojarzy się z teologią studentowi III roku to pewnie Rahner. Mimo tego otwarłem. Pierwszy odruch: zniechęcenie: bardzo małe czcionki + duże odstępy między linijkami = optyczny terror. Ale ze względu na treść warto było się pomęczyć.

Autor, niemiecki teolog, ks. Adam – zmarł rok po zakończeniu *Vaticanum II*. Miał wziąć udział w tym wydarzeniu jako ekspert, ale nie pozwolił mu na to stan zdrowia – ale i tak soborowa myśl już mknie przez tę (napisaną w 1925 r.) książkę: „Nasza wiara jednak nie opiera się na martwych dokumentach, lecz na żywym świadectwie tego strumienia tradycji, który wypływa z Chrystusa, przechodzi przez Apostołów i biskupów aż do naszych czasów”! (s. 202.)

Jeśli zadajesz sobie pytanie: „Kościół, o co tak naprawdę chodzi?” – to żeby sobie odpowiedzieć – po pierwsze musisz chcieć żyć tym, czym żyje ta wspólnota, a po drugie –mieć wiedzę, która może ogromnie pomóc w tym pierwszym. Jeśli rzucisz okiem na „Naturę...” – gwarantuję, że ona część tej wiedzy Ci zaserwuje!

Mądre, teologiczne treści – przekazane w sposób jasny, ale i często poprzeplatane plastycznymi zwrotami – jak ten, że życie katolika to jakby „łódka, w której akurat płynie. Wie, że wkrótce będzie ją musiał opuścić” (s. 186). Takich perełek w swoim dziele Adam zostawił więcej.

I na koniec cytat, który mocno przykuł moją uwagę: „Prawdę i łaskę Boga niosą przez świat zwykli, przeciętni ludzie” (s. 200) – nie herosi, nie supermeni – zwykli, przeciętni ludzie – ze swoimi zaletami, umiejętnościami, ale też wadami. Ot, taki głęboki banał...

### Zagadka

Andrzej twierdzi, że Bogdan kłamie.

Bogdan twierdzi, że Czesław kłamie.

Czesław twierdzi, że Andrzej kłamie i Bogdan też kłamie.

**Pytanie: Który z nich kłamie, a który mówi prawdę?**



## Numer 132

Autorka: Basia Kozakiewicz

Czy wiecie, co to znaczy nigdy nie zaznać dotyku matczynej ręki, nigdy nie zobaczyć twarzy ojca i być maszyną do zabijania? Ja niestety wiem... Pozbawiono mnie wszystkiego... Nikomu nigdy na mnie nie zależało... Byłam jednym z produktów. Nie nadano mi imienia, tylko zimne "numer 132". Tylko tyle... Kim jestem? Powinniście raczej spytać, czym jestem... Jestem zwykłym eksperymentem genetycznym. Powstałam poza organizmem matki, w inkubatorze. Agencja stworzyła mnie bym "wyświadczała im przysługi". Miałam zabijać niewygodnych ludzi... Miałam i robiłam to z zimną krwią. Spośród moich "kolegów" byłam najciekawszym wytworem... Posiadałam dar telekinezy. Tylko ja go otrzymałam... Drugi raz nie mogli tego zrobić, nie potrafili tego powtórzyć. Wszyscy od najmłodszych lat byliśmy bezwzględnyimi mordercami, pragnącymi przelewu krwi. Już zanim nauczyłam się mówić, potrafiłam zabijać... Może powinnam opowiedzieć jak to się stało, że zaczęłam dostrzegać, że coś jest tu nie tak?

Miałam wtedy może z (bo ja wiem) 8 lat... Wyruszyłam na kolejne zadanie. Zabiłam jakąś ważną osobistość, chyba prezydenta czy polityka... Nieważne. Jak każda moja ofiara patrzył z niedowierzaniem. Kto by się bał dziecka? Kto by przypuszczał, że zabije go mała dziewczynka? Ale ten wzrok nadal mnie prześladowuje... Nie patrzył z wyrzutem, lecz ze współczuciem... Jak on mógł mi współczuć?! Ja w przeciwieństwie do niego miałam jeszcze życie przed sobą... Jakie życie? Kulka w łeb wszystko załatwiła. Nie musiałam oglądać jego twarzy... Wracając zatrzymałam się przed jakimś budynkiem. To chyba była szkoła... Matki odbierały swoje dzieci. Tuliły je... Zauważyła mnie dziewczynka, miała piłkę w rękach... Po raz pierwszy zobaczyłam zabawkę... Moją zawsze była broń. Podeszła do mnie i powiedziała: Pobawisz się ze mną? Ale jak? Z całą pewnością nie chciała bawić się w to, co ja uważałam za zabawę... Uwielbiałam bawić się ludzkim życiem...

Podeszła do nas jakaś kobieta, spytała:

- Jak masz na imię?

- A co to jest imię? - brzmiała moja odpowiedź.

- To jak cię nazywają w domu...

- A co to jest dom?

- Tam gdzie mieszkasz... A gdzie twoja mama?

Tego mi nie musiała tłumaczyć... Wiedziałam, co znaczy "mama"... To jest osoba, która cię kocha nad życie...

- Ja nie mam mamy - odpowiedziałam i uciekłam... To nawet lepiej dla nich. Mogłam je przecież zabić...

Od tej pory miałam jedno marzenie... Chciałam mieć dom...

- Czemu nie mam mamy? - spytałam opiekuna mojej grupy.

- Dlaczego pytasz?

- Inne dzieci mają mamy...

- Ja jestem twoją mamą - odpowiedział.

- Poświęciłbyś dla mnie życie?

- Nie gadaj bzdur! To ty zostałeś stworzona by chronić mnie i innych opiekunów...

Podszedł do nas szef grupy i razem odeszli trochę w bok... Nie wiedzieli, że wszystko słyszę...

- Jej pytania robią się niebezpieczne...

- Wiem, jak tak dalej pójdzie, będziemy musieli ją zabić...

- Szkoda... Jest dobra...

- To tylko produkt... Za niedługo będziemy mogli wyprodukować więcej takich jak ona... Wszystkim zajmie się nowy naukowiec z Japonii... Ci to się znają na tych różnych "eksperymentach"...

Wiedziałam, że muszę zachować zimną krew... Jeszcze za mało wiedziałam o tamtym świecie... Postanowiłam, że jak go lepiej poznam, ucieknę... Znowu wróciłam do moich zadań... Zabijałam... Przed śmiercią każdej ofiary, pytałam się o rzeczy, które wam mogą wydać się banalne. Tak poznawałam świat.

Świat... Często zastanawiałam się, jaki jest ten świat. Agencja właściwie z niego pochodziła, więc czy może on być lepszy od tego tutaj? Czy naprawdę mam gdzie uciec? A może to tylko moje złudne marzenia? Jeżeli tak, to może niczego nie zmieniać? Może pozwolić im zabić we mnie tą iskierkę człowieczeństwa, która niedawno się obudziła?

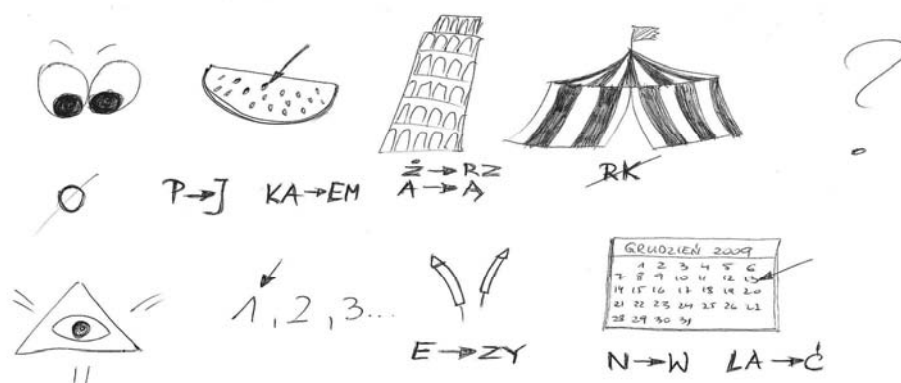
Jednak nie mogłam im na to pozwolić. Od zawsze wpajano mi, że mam walczyć do końca, aż do śmierci. Nawet nie przypuszczali wtedy, że ta zasada może obrócić się na ich niekorzyść.

Recenzja

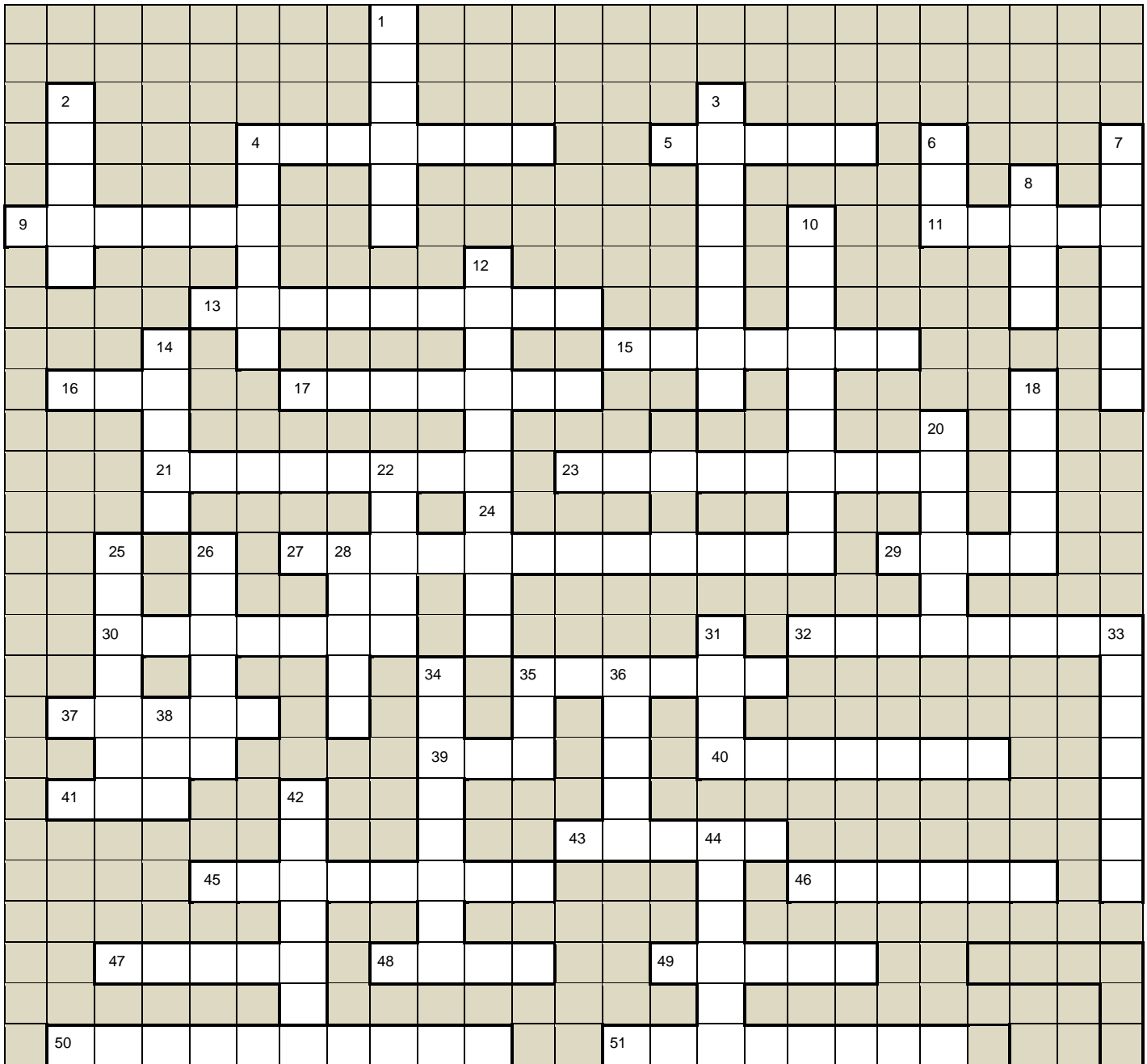
## Chmiel dobry dla ucha

Poleca: Agok

W codziennym biegu, z brakiem czasu na wszystko, z mp3 na uszach... Ja właśnie o tych naszych uszach dziś chciałam, a właściwie nie tyle o uszach, co o małym co nieco dla nich. O takim balsamie, co pozwala oderwać się od szarości dnia powszedniego, znaleźć się w zupełnie innym świecie – mianowicie o słuchowiskach. Nie były jakich, tylko o jednych z moich ulubionych, wciągających, szalenie zabawnych, jednocześnie zmuszających do myślenia. Słuchowiska powstałe na podstawie kryminałów Joanny Chmielewskiej, bo to o nich mowa, posiadają w sobie wszystkie cechy, które czynią je naprawdę godnymi uwagi – rewelacyjny dobór aktorów, dopracowane w każdym szczególe efekty akustyczne i muzyka budują klimat, porywają, zapadają w pamięć – istna przyjemność słuchania. Odbiorcami tego majstersztyku, mogą być zarówno osoby, które nigdy nie spotkały się z twórczością Chmielewskiej, jak i ci, którzy jej powieści znają na wylot – nikt nie poczuje się rozczarowany. Jeśli ma się ochotę zanurzyć w pełną humoru, intryg, zawirowań życiowych, a także gęsto padającego trupa fabułę, to adaptacje powieści Chmielewskiej nadają się do tego wprost idealnie. Gorąco polecam!



Rozwiązaniem rebusu jest błyskotliwa myśl Stanisława Jerzego Leca

**Poziomo:**

4. Prawo nadane ludziom przez Boga
5. Drugi Król Izraelitów
9. Potok między Górą Oliwną a Jerozolimą. Tam spotkał się uchodzący z Jerozolimy król Dawid z kapłanem Sedecjaszem wynoszącym Arkę Przymierza
11. Wprowadził Naród Wybrany do Ziemi Obiecanej
13. Jeden z czterech wielkich proroków
15. Na nich zostały spisane przykazania
16. W nim była oliwa, kiedy namaszczano na króla
17. ... Izraelitów z niewoli
21. Izrael przebywał tam z Mojżeszem do wyjścia z Egiptu
23. Znak wiary w jedyne Boga. Jego twórcą był Salomon

27. Ilość lat spędzonych między Egiptem a Ziemią Obiecaną
29. Jeden z synów Jakuba
30. Za jego rządów powstała świątynia, panowała sprawiedliwość i dobrobyt
32. Miejsce narodzin Dawida
35. Był głosem Boga dla Izraelitów
37. Góra 10 Przykazań
39. Stan »w czasie którego« Jakub walczył z aniołem
40. Najbardziej umiłowany syn Dawida
41. Stan duszy Dawida po grzechu oraz stracie swojego syna
43. Od niego Izrael otrzymał nazwę. Po hebrajsku »oszust«
45. Narzędzie zbrodni na Absalomie
46. Inaczej: Ziemia Obiecana
47. Pierworodny syn Abrahama
48. Pierwszy król Izraela
49. Palił się, lecz nie spłonął
50. Najświętsze miasto dla Izraelitów
51. Pascha inaczej

### **Pionowo**

1. Imię Narodu Wybranego albo »Bóg walczy«
2. Główny sprawca przybycia Narodu Wybranego do Egiptu
3. Imię kobiety, z powodu której Dawid zabił jej męża
4. Jeden z wielkich proroków
7. Naród Wybrany przeżywał ją trzykrotnie
8. Pierwszy syn Izaaka
10. Izraelici za czasów Dawida staczali z nimi najczęściej wojny
12. Spożywają ją Żydzi na pamiątkę wyjścia z Egiptu
14. Miejsce najdłuższej niewoli Izraela
18. Bóg zsyłał ją kilkakrotnie na Egipt
20. Prorok który namaścił Dawida na króla
22. Prorok, który uświadomił Dawidowi jego grzech
24. Tam umieszczono tablice z Dekalogiem
25. Poślaniec, który przyniósł Dawidowi wiadomość o śmierci Absaloma
26. Olbrzym walczący z Dawidem
28. Materiał, z którego Żydzi odlali cielca
31. W wyniku uderzenia laską Mojżesza
33. Wyprowadził Naród Wybrany
34. Miejsce 40 dniowego pobytu Izraela z Mojższem
35. Zamiast słowa Jahwe
36. Wylewano na głowę przyszłego króla
38. Zaczerwienił się od krwi
42. Do niej udał się Saul po poradę
44. Imię męża Batszeby

# WSZYSTKO ZA 5 ZŁOTYCH, CZYLI KUCHNIA STUDENTA

Bywają dni, kiedy pusty żołądek wywołuje pustkę w głowie a największym problemem staje się "Co dziś na obiad?". Dlatego zamieszczamy te przepisy. Przetestowałyśmy wszystkie - są smaczne, nietrudne i niedrogie. Smacznego!

## ZAPIEKANE ZIEMNIAKI

Składniki:

- 2 duże ziemniaki
- 100 g wędzonego boczku
- 1 średnia cebula
- Sól, pieprz, suszony koperek
- Masło

Obrane ziemniaki ugotować, ale tak, żeby były lekko twarde. Pokroić je na cienkie plasterki. Ułożyć każdy na osobnym kawałku folii aluminiowej. Boczek i cebulę pokroić w plasterki, a następnie włożyć po jednym plasterku boczku i cebuli pomiędzy plasterki ziemniaka. Każdy posypać solą, pieprzem, wiórkami masła i suszonym koperkiem. Folię zawinąć do góry i zagiąć brzegi tak, by ziemniaki były całe nią owinięte. Ułożyć na blasze i zapiekać 20 min w temperaturze 200st.C

## ROLADKI Z KURCZAKA

Składniki:

- 1 filet z piersi kurczaka
- Żółty ser
- Masło
- Jajko
- Mąka pszenna
- Bułka tarta
- Sól i pieprz

Filet przeciąć wzdłuż na dwie części i rozbić delikatnie (trzeba uważać żeby nie podziurawić mięsa). Każdy płat mięsa posolić i popieprzyć. Zwinąć roladki i każdą obtoczyć w mące, jajku i bułce tartej, a potem jeszcze raz w jajku i bułce. Tak przygotowane roladki smażyć na rozgrzanym maśle, najpierw usmażyć z każdej strony na złoty kolor, potem zmniejszyć ogień i smażyć jeszcze chwilę żeby roladki w środku nie były surowe.

Podawać z ziemniakami i zieloną sałatą.

## KOPYTKA

Składniki:

- 20 dag twarogu
- 1 jajko

- 1/2 szklanki mąki pszennej
- 8 g cukru wanilinowego

Twaróg rozgnieść widelcem z żółtkiem i mąką, dodać ubite na sztywno białka. Całość wymieszać. Ciasto podzielić na dwie części. Z każdej uformować rulon, który trzeba pokroić na ukośne plastry. Wrzucić do wrzątku i gotować aż wypłyną.

Podawać z roztopionym masłem, posypane cukrem lub cynamonem.

### KOTLECICKI Z JAJEK

Składniki:

- 3 jajka
- 1/2 czerstwej kajzerki
- natka pietruszki, szczypiorek
- sól, pieprz
- bułka tarta

2 jajka ugotować na twardo i zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Kajzerkę namoczyć w wodzie i odcisnąć. Wymieszać starte jajka, namoczoną kajzerkę, posiekaną pietruszkę i szczypiorek, dodać nieugotowane jajko. Doprawić solą i pieprzem i wszystko wymieszać na jednolitą masę. Uformować 2 nieduże płaskie kotleciki. Każdy obtoczyć w bułce tartej i usmażyć na złoty kolor.

Podawać z ziemniakami i sałatką z pomidorów.

### MAKARON Z BOCZKIEM

Składniki:

- Makaron wedle uznania
- 10 dag boczku
- 1-2 ząbki czosnku
- Ser

W osolonej wodzie gotujemy makaron. Boczek kroimy w kostkę, dodajemy do niego zmiażdżone ząbki czosnku i smażymy na patelni. Odcedzony makaron wsypujemy na patelnię, dodajemy starty ser i całość mieszamy. Smażymy aż do rozpuszczenia się sera.

### KOTLECICKI Z RYŻU

Składniki:

- Torebka ryżu
- Jajko
- Żółty ser
- Bułka tarta
- Natka pietruszki
- Sól, pieprz

Ryż ugotować, żółty ser zetrzeć na grubych oczkach, natkę pietruszki posiekać. Wszystko przełożyć do miski. Dodać surowe jajko, doprawić solą i pieprzem. Całość wymieszać. Uformować niewielkie płaskie kotleciki i obtoczyć w bułce tartej. Usmażyć na złoty kolor.

Podawać z pikantnym sosem (lub keczupem) i sałatką.

Ile razy zastanawialiście się, czy w poniedziałek zamknięta jest pracownia komputerowa, czy dziekanat? Jak często szliście do biblioteki, po czym okazywało się, że jest jeszcze (już) zamknięta? Albo próbowaliście sobie przypomnieć, kiedy zaczyna się sesja?

W gąszczu dat, godzin, terminów i planów dobrze jest mieć wszystko w jednym miejscu. Po to ta rozpiska. Polecamy wyciąć, włożyć do segregatora / teczki / zeszytu i korzystać w razie potrzeby. Niech nam dobrze służy!

		2	6			9		8
	9				8		6	
6		7	1	4				2
7		6			1	4	3	
		5	9	3				
	3				7	2		5
	6	9		1		5		
	7		3			8	9	
8				9	6		2	4

						2		
	5							9
				7		4		6
	9			8				
	8	7			2			3
				3			6	7
2					6			
9		5			4			2
8	6			9	7	5		

<b>KTO? CO? GDZIE? KIEDY?</b> <b>Niezbędnik studenta WTL UŚ</b>	
<b>Tydzień I</b> 1 – 3.10.2009 12 – 17.10 26 – 31.10 9 – 14.11 23 – 28.11 7 – 12.12 21 – 22.12 4 – 9.01.2010 18 – 23.01	<b>Tydzień II</b> 5 – 10.10.2009 19 – 24.10. 3 – 7.11 16 – 21.11 30.11 – 5.12 14 – 19.12 11 – 16.01.2009
<b>SEMESTR ZIMOWY:</b> Zajęcia dydaktyczne (cz. I) 01.10.2009 - 22.12.2009 Wakacje zimowe 23.12.2009 - 03.01.2010 Zajęcia dydaktyczne (cz. II) 04.01.2010 - 24.01.2010 Zimowa sesja egzaminacyjna 25.01.2010 - 07.02.2010 Przerwa międzysemestralna 08.02.2010 - 14.02.2010 Egzaminacyjna sesja poprawkowa semestru zimowego 15.02.2010 - 14.03.2010 <b>SEMESTR LETNI</b> rozpoczyna się 15. 02. 2010	
<b>DZIEKANAT:</b> poniedziałek: nieczynny wtorek – piątek: 11:00–14:00 sobota (I i III miesiąca): 9:00–14:00	
<b>BIBLIOTEKA TEOLOGICZNA:</b> Wypożyczalnia: poniedziałek – czwartek: 12:00 - 14:00 piątek: 12:00 – 16:00 Czytelnia poniedziałek – czwartek: 10:00 – 14:00 piątek: 10:00 - 16:00 Katalogi dostępne są: poniedziałek – piątek: 8:00 - 16:00 <i>Od dnia 1.11.2008 istnieje możliwość zamawiania książek przez internet (do wypożyczalni).</i>	
<b>PRACOWNIA KOMPUSEROWA:</b> poniedziałek: 10:15 –15:45 wtorek: 10:15 – 15:45 środa: 10:15 – 15:45 czwartek: 10:15 – 15:45 piątek: nieczynne	
<b>KSIĘGARNIA:</b> poniedziałek, wtorek, środa, piątek: 7:30 – 15:00 środa: 11:00 – 15:00 sobota: 8:00 – 12:00	
<b>ARS CAFE:</b> poniedziałek – sobota: 8:00 – 16:00	
<b>KAPLICA:</b> Msza: poniedziałek – sobota, 7:25 (w okresie zajęć) czwartek 13:15 Jutrznia: czwartek 7:45	
<b>SZATNIA:</b> od 7:30	
<b>SAMORZĄD STUDENCKI:</b> wrss.wtl@gmail.com	
<b>STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE TEOLOGÓW:</b> skntus@gmail.com	